

Z szacunkiem i miłością

28.10.2016.

CHOSZCZNO. Kochać się, żyć zgodnie, uczciwie, a przede wszystkim z szacunkiem do dzieci oraz wnuków - to najkrótsza i najprostsza recepta na udane małżeństwo złotych jubilatów, DANUTY i STANISŁAWA PIĘKOSIÓW. W środę w naszym Urzędzie Stanu Cywilnego obchodzili złote gody, odnowili przysięgę małżeńską i odebrali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Państwo DANUTA i STANISŁAW PIĘKOSIOWIE pobrali się 21 maja 1966 roku w Choszczynie. Zgodnie podkreślają, że od tamtej pory wiele w ich życiu się zmieniło, ale nie szacunek i uczucia, którym wzajemnie się darzą od pół wieku. - Żona towarzyszyła mi odkąd tylko pamiętam. Głównie dlatego, że byliśmy sąsiadami, a ja z jej bratem spędzałem każdą wolną chwilę – tłumaczy pan Stanisław. Choć znali się od zawsze, to przyznaje, że tak naprawdę zwrócił na nią uwagę podczas zbierania agrestu. – Żartowali wtedy ze mnie, że będę miał ostre życie – dodał z uśmiechem. - Ale ostrą kobietą nie byłam – tu wtrąciła pani Danuta. Małżonek przytaknął i jeszcze raz zaznaczył, że wspólnie wiodli i nadal wiodą spokojne oraz radosne życie. - Danuta jest kobietą energiczną i to ona nadaje wszystkiemu taką pozytywną energię. Oczywiście zdarzały się nam sprzeczki, ale potrafiliśmy bardzo szybko się pogodzić – jubilat nie wierzy w to, by można było przeżyć tyle lat bez jakiegokolwiek konfrontacji. – Życie trzeba brać takim jakim jest, a najważniejsze w nim jest to, by wzajemnie się szanować i kochać. A jak są dzieci, praca i inne obowiązki, to czas bardzo szybko leci – zaznacza, że oboje są już na emeryturze. Nie znaczy to jednak, że ich życie zwolniło tempo. – Na nudę na pewno nie narzekamy. Pomagamy dzieciom, wnukom, a w wolnych chwilach lubimy wybrać się na wspólny spacer. Jesteśmy szczęściarzami, bo w końcu mamy czas na wszystko. Liczymy też na to, że w zdrowiu doczekamy kolejnych jubileuszy - życzy sobie i mężowi pani Danuta. Wspomniała też o tym, że pracowała jako kucharka w PSS „Społem” i żałuje, że zlikwidowano bary mleczne i restauracje. Jej zdaniem, to głównie tam toczyło się życie towarzyskie Choszczyna.

Pan Stanisław urodził się w Chotowej koło Dębicy, dawne województwo rzeszowskie. Niestety jego rodzinna wioska została zbombardowana pod koniec wojny i głównie dlatego trafili do Choszczyna w 1946 roku. – Niewiele z tego pamiętam, bo miałem wtedy zaledwie cztery lata – wspomina. Za to doskonale pamięta swoją zawodową karierę związaną z nieistniejącym już Bumarem. – Produkowaliśmy najlepsze na świecie grzejniki, które z pewnością do dziś ogrzewają wiele

choszczeńskich mieszkań – podsumował.

Małżonkowie również z dumą opowiadali o tym, iż wychowali dwie córki, a także że doczekali się trzech wnuczek i prawnuka. W tym dniu odebrali również Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, które wręczył im burmistrz ROBERT ADAMCZYK.

Katarzyna Jezierska

{gallery}jubileusz_piekos{/gallery}